

UZASADNIENIE

Apelacja obrońcy oskarżonego nie jest zasadna.

Analizując całokształt zebranych w sprawie dowodów należy uznać, że sąd I instancji zebrał je w sposób wystarczający do rozstrzygnięcia sprawy; nie ocenił jednak całego materiału dowodowego, jednakże nie wpłynęło to na wprowadzenie prawidłowych ustaleń faktycznych odnośnie sprawstwa oskarżonego.

Sąd I instancji nie ustosunkował się do wszystkich dowodów, zwłaszcza wynikających z linii obrony oskarżonego, kwitując swoje stanowisko, iż „pomija zeznania świadków Z. Z., A. K., A. P., uznając je za nieprzydatne do ustalenia istoty sprawy, gdyż świadkowie ci nie widzieli przedmiotowego zdarzenia”. Jest to rażące naruszenie art. 410 kpk.

Brak ten może być jednak konwalidowany przez sąd okręgowy.

Pomimo tego, konfrontując ustalenia faktyczne z przeprowadzonymi na rozprawie dowodami trzeba stwierdzić, iż dokonana przez sąd rejonowy rekonstrukcja zdarzeń i okoliczności popełnienia przypisanego oskarżonemu przestępstwa nie wykazuje błędu i jest zgodna z przeprowadzonymi dowodami, którym sąd ten dał wiarę i się na nich oparł.

Oskarżony w postępowaniu przygotowawczym odmawiał składania wyjaśnień

(nie przyznawała się do winy), aby w postępowaniu sądowym przedstawić opis zdarzenia, w którym wskazał, iż sprawcą tego przestępstwa jest jego ojciec S. N.. Takie postępowanie oskarżonego nie było logiczne

(sprzeczne z jego interesem procesowym), gdyż już od momentu zatrzymania powinien wskazać kierującego i nie stało temu na przeszkodzie. W realiach w których został zatrzymany jednak odnieśliby się do tego natychmiast świadkowie, którzy go ujęli; ponadto wersja ta mogła być „na gorąco” zweryfikowana poprzez zatrzymanie (jeżeli przebywały u oskarżanego) S. N.. W ocenie sądu odwoławczego to były powody, dla których w istocie oskarżony nie lansował od razu tej linii obrony.

Z wyjaśnień oskarżonego wynika, iż jego ojciec (wracając z cmentarza) po zajechaniu drogi przez inny samochód zatrzymał P.. Wyjął kluczyki i z niego wysiadł. Oskarżony wysiadł z tego auta później, dopiero jak zaciągnął hamulec ręczny; przeszedł wówczas do przodu, i opuścił pojazd przednimi drzwiami od strony kierowcy. Wtedy dopiero podeszło do niego dwóch mężczyzn.

S. N. podał że kierował tym pojazdem w drodze na cmentarz. Myślał, że zajechali mu drogę jacyś bandyci. Zgasił samochód na ulicy. O. przednie drzwi z prawej strony i uciekł (syn siedzący z tyłu został w tym samochodzie).

Z ich wersji wynika, iż samochód P. zatrzymał się. Został w nim wyłączony silnik i dopiero wtedy kierujący wysiadł z pojazdu. Oskarżony w nim został i opuścił pojazd później. Tymczasem taka wersja nie znajduje żadnego odzwierciedlenia w nagraniach monitoringu. Kamera nr 2 zarejestrowała, że oba samochody zatrzymały się prawie jednocześnie. Dwaj mężczyźni z białego samochodu niezwłocznie (z pewnością przygotowani już wcześniej) wybiegli ze swojego auta i podbiegli do pojazdu oskarżonego. Dopiero wtedy w P. otworzyły się drzwi kierowcy i wysiadł z niego - później zatrzymany - oskarżony. Inna osoba nie opuszczała tego samochodu podczas i po zatrzymaniu. Z nagrania wynika, że okna w P. nie są zasłonięte i widać, co się dzieje za nim (sylwetki ludzi).

Ponadto wersja oskarżonego nie jest logiczna; żeby zaciągnąć hamulec ręczny nie musiał przechodzić do przodu pojazdu i przepychać się przez siedzenie, aby wyjść drzwiami od strony kierowcy. Mógł wysiąść tylnymi drzwiami albo przednimi od strony pasażera (gdzie jak podnosił nie było fotela). Również nie broni się wersja S. N., że uciekł z pojazdu z powodu domniemanego napadu i nie szukał pomocy, zwłaszcza w pobliskim sklepie. W świetle jego twierdzeń - uratował pieniądze, jednak pozostawił syna na pastwę bandytów, nie informując następnie nikogo o

napadzie, który potraktował tak realnie. Na te okoliczności zwracał uwagę sąd I instancji i sąd odwoławczy je w pełni podziela.

Sąd I instancji stwierdzając sprawstwo oskarżonego, słusznie oparł się na zeznaniach R. P. i M. G.. Zauważyli oni jak samochód oskarżonego rażąco narusza przepisy ruchu drogowego (wymusił pierwszeństwo na skrzyżowaniu). Pojechali za nim, zrównali się z nim, wyprzedzili i podjęli próbę zatrzymania P., a w konsekwencji jego kierowcy. Niezależnie od siebie mogli zaobserwować, jaki jest stan osobowy w P.. Zgodnie – bez żadnych wątpliwości – podkreślili, że jechał w nim tylko kierowca, którego później zatrzymali. Nikt inny z tego pojazdu nie uciekł. Ich relacje - w ocenie sądu odwoławczego - w pełni odzwierciedla nagranie z monitoringu (k 16).

Zeznania R. P. i M. G. (łącznie z wcześniej podniesionymi okolicznościami) podważają twierdzenia oskarżonego i S. N. i linię obrony lansowaną przez nich, iż B. N. był jedynie pasażerem.

W tym kontekście zeznania Z. Z., A. K., A. P. nie są prawdziwe, przedstawiają inne zdarzenia albo okoliczności poprzedzające ten czyn. Dodatkowo należy zaznaczyć, iż Z. Z. widział w P. tylko kierowcę, A. K. aż „z odległości 150 metrów” w zielonym P. spostrzegł „dwóch panów”, chociaż sytuacja zatrzymania tego pojazdu przez inny następnie w ogóle go nie zainteresowała. „Wydaje mu się, że z samochodu wysiadł pan B.. Druga osoba po cywilnemu stała już na chodniku. Wydaje mu się, że z lewej strony od kierowcy wysiadł jeden cywil. Gdzie poszedł tego nie wie” (k 70). Okoliczności te są sprzeczne z zapisem monitoringu. A. P. podnosi, iż został zabrany przez oskarżonego i jego ojca (kierującego), gdy wracał z cmentarza, chociaż ich na cmentarzu wcześniej nie widział (z relacji S. N. wynika, że domniemany napad był w drodze na cmentarz). Stwierdzone niespójności pomiędzy tymi dowodami podważają linię obrony oskarżonego. B. N. został nie tylko złapany na gorącym uczynku przestępstwa, ale końcówka jego jazdy została nagrana przez kamerę przemysłową sklepu. Te obiektywne okoliczności, w zestawieniu ze stanowczymi zeznaniami R. P. i M. G., w sposób całkowicie pewny wskazują na sprawstwo oskarżonego.

Sąd odwoławczy wyczerpał istniejące możliwości dowodowe, przeprowadził

(odwołując się też do ocen sądu I instancji) analizę każdego dowodu, tak dowodu uznawanego za niewiarygodny, jak też takiego dowodu, który został przyjęty za podstawę ustaleń faktycznych, oraz dokonał też analizy całokształtu zebranych dowodów w ich wzajemnym powiązaniu, z dbałością o odzwierciedlenie ich treści i obiektywizm wniosków co do sprawstwa oskarżonego. Apelacja kwestionuje stanowisko sądu zwłaszcza z pozycji wyjaśnień oskarżonego oraz własnych subiektywnych ocen wymowy przeprowadzonych na rozprawie dowodów, przy wybiórczym i subiektywnym ujęciu ich zakresu, charakteru i treści.

Podniesione wyżej okoliczności, a także inne wskazane w motywach zaskarżonego wyroku dały jednak sądowi merytorycznemu podstawę do poczynienia ustaleń faktycznych odnośnie sprawstwa B. N. za przypisane mu przestępstwo.

Wymierzona mu kara nie zawiera cech rażącej surowości i nie wymagała korekty.

Sąd odwoławczy nie uwzględnił również alternatywnego wniosku obrońcy oskarżonego o złagodzenie zakresu środka karnego – zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych. Oskarżony nie dość, że pił alkohol w nocy, to jeszcze jak podniósł „leczył” się następnego dnia piwem. Był w wysokim stanie nietrzeźwości (o, 87 mg/l), ponad trzykrotnie przekraczającym ustawową granicę tego stanu, odczuwalnym z pewnością dla niego. Pomimo tego wsiadł za kierownicę pojazdu i go prowadził, około godziny 15.00, czyli w okresie szczytu, w terenie zabudowanym. Stan ten powodował znaczne upośledzenie zdolności psychofizycznych kierującego, co było dostrzegalne dla innych uczestników ruchu i stało się powodem obywatelskiego ujęcia oskarżonego. Oskarżony próbował się oddalić z miejsca zdarzenia, zachowywał się wulgarnie i agresywnie wobec zatrzymujących go innych kierowców. Ważką okolicznością łagodzącą w takich sytuacjach jest wyrażona skrucha, która oznacza, iż sprawca zrozumiał karygodność swojego zachowania i daje szansę, że wyciągnie on z niego pozytywne wnioski na przyszłość co do przestrzegania porządku prawnego. Oskarżony z tej możliwości nie skorzystał. Sąd okręgowy podkreśla, iż za taki splot niekorzystnych dla niego okoliczności sprawca otrzymał karę grzywny (najłagodniejszy rodzaj kary), minimalny okres zakazu prowadzenia

pojazdów mechanicznych, minimalną wysokość świadczenia pieniężnego. W tej sytuacji waga tego czynu nie może być jeszcze pomniejszona ograniczeniem zakresu zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych do określonego rodzaju pojazdów. Oskarżony nadużył zaufania jako kierowca, okoliczności popełnienia tego czynu nie dają gwarancji, że będzie jako kierowca przestrzegał zasad ruchu drogowego, w odniesieniu do większych pojazdów, niż wynikających z kategorii B prawa jazdy. Właściwości i warunki osobiste, związane z rodzajem zatrudnienia, uprzednią niekaralnością, czy sytuacją rodzinną, gdy uwzględni się zdecydowaną przewagę okoliczności obciążających, nie mogą determinować obniżenia reakcji karnej; w tej sytuacji wystarczającym tego przejawem był wymiar najłagodniejszego rodzaju kary oraz środków karnych w granicach dolnego zagrożenia ustawowego.

Z tych wszystkich względów sąd okręgowy orzekł, jak w sentencji; na podstawie przepisów powołanych w wyroku zasądził od oskarżonego 160 złotych opłaty za drugą instancję oraz kwotę 20 złotych tytułem zwrotu wydatków za postępowanie odwoławcze.